

Praca a świat

Człowiek, będąc niesamowystarczalny, z konieczności istnieje jako byt-w-świecie, znajdując właśnie w świecie swoje uzupełnienie. Jednakże świat taki, jaki jest sam w sobie, tylko w niewielkim stopniu jest tym uzupełnieniem. Stąd właśnie bierze się konieczność jego przystosowania do człowieka. Dlatego też pierwotne otwarcie się człowieka na świat jest tylko częściowym, jest raczej ukazaniem możliwości i ogólnego kierunku „spełniania się” i otwierania się na świat, które dokonuje się przez pracę. Praca jest więc nadaniem impulsu, jest czynnikiem otwierania się człowieka na świat i tworzenia z nim nowego, mocniejszego układu.

Praca, jej sensowność dla człowieka i skuteczność, zakładają pewną szczególną strukturę świata. Zakładają podatność świata na pracę, to znaczy na zmiany i możliwość ingerowania człowieka wewnątrz świata. Analizy ontologiczne przeprowadzone przez różnego typu filozofie prowadzą do przeciwstawiania sobie świata i człowieka, jako mających różne struktury ontyczne i przez to kierujące się osobnymi prawami. Tego stwierdzenia nie można podważyć. Jednakże związki człowieka i świata widziane z perspektywy pracy ukazują nowy ich aspekt. Świat, choć rządzi się deterministycznymi prawami, nie jest systemem całkowicie zamkniętym i całkowicie izolowanym. Przede wszystkim nie jest zamknięty na i dla człowieka. Potrzeby ludzkie wskazują na świat jako na uzupełnienie człowieka. Jednakże w swym surowym kształcie świat może tylko w nieznacznym stopniu zaspokoić potrzeby. Nie jest bowiem zbiornikiem gotowych wartości, a praca nie jest tylko ich zbieraniem. Praca jest przede wszystkim tworzeniem nowych wartości, których tworzywa dostarcza świat. Aby stworzyć te nowe wartości potrzebny jest inny rodzaj przyczynowania niż istnieje w przyrodzie, inaczej bowiem nie byłoby to nowością, lecz wartości te byłyby tworzone przez samą przyrodę lub też, gdyby nie było tej nowości, praca byłaby tylko czysto przyrodniczą i deterministyczną działalnością. A więc ów fakt tworzenia nowości wskazuje, że przyczyna sprawiająca zmiany nie jest jednorodna z siłami występującymi w samej przyrodzie. Taką rolę pełni właśnie duchowość człowieka, gdyż praca jest świadomym i wolnym działaniem. Nie ma pracy ludzkiej bez czynnika świadomościowego, poznawczego. Skuteczne i celowe oddziaływanie na świat

dla dostosowania go do potrzeb ludzkich uwarunkowane jest poznaniem praw nim rządzących. Jednakże otwartość świata na poznanie, czyli jego poznawalność jest warunkiem koniecznym, ale niewystarczającym. Może być jedynie wystarczającą przyczyną jego kontemplacji, ale nie zmiany. Praca zaś zakłada nie tylko poznawalność, ale również i zmienialność świata, której przyczyna jest wobec świata zewnętrzna. Zmiana zaś, przystosowanie świata do człowieka, oprócz poznania siebie, świata i związków łączących człowieka ze światem, zakłada również zastosowanie siły mogącej tę zmianę dokonać. I tu powstaje pytanie o charakter tej siły — czy jest nią duchowość, która nie jest jednorodna z siłami przyrody, czy też musi to być siła taka sama jak przyrody, „przystawalna” do niej? Wydaje się, że skuteczność oddziaływania na przyrodę domaga się właśnie zastosowania sił również przyrodniczych. Inaczej bowiem nie będzie punktu stycznego między człowiekiem a światem, w tym wypadku przyrodniczym. I tu właśnie jest miejsce i rola oddziaływania ludzkiej cielesności, jak również materialnej techniki, u której początku zawsze stoi cielesność. A więc praca zakłada również zastosowanie sił jednorodnych z przyrodniczymi. Ich zjednoczenie dokonuje się wewnątrz człowieka, a na zewnątrz, w działaniu występują już jako jedność, mająca ten dwojaki aspekt — cielesny i duchowy. Również zmiany dokonywane w świecie społecznym przejawiają się w tej dwoistości, choć bardziej jest tu zaakcentowany aspekt duchowy.

Zmiana dokonywana przez pracę jest przede wszystkim wytrącaniem świata z wewnętrznego porządku i rytmu procesów, z dynamicznej harmonii. Jest to wprowadzanie nowego, aktywnego czynnika w ten układ i przyczynowanie nowych procesów — nowych nie w sensie pozbawienia charakteru przyrodniczego, ale w sensie kierunku przebiegu procesów i skutków, które by nie powstały bez tej ingerencji. Ponieważ przebieg procesów przyrodniczych jest deterministyczny, jak również zależności między procesami i siłami przyrodniczymi są stałe¹, więc pożądana zmiana i kierowanie tymi procesami może być dokonane przez czynne naruszenie wewnątrzprzyrodniczej równowagi. Przyczyną tego jest ludzka siła cielesna, ewentualnie wsparta techniką, kierowana racjonalnie i wolnie przejawiana. Ona właśnie „włącza” nowe determinizmy, zmieniając warunki występowania wewnątrzprzyrodniczych sił.

Z tego wynika, że wewnętrzny układ przyczynowań świata, determinizmy przyrodnicze muszą być na tyle „luźne”, aby ta nowa przyczyna znalazła miejsce dla swojego oddziaływania, aby rzeczywiście była przyczyną nowych i pożądaných skutków, a nie tylko czynnikiem zakłócającym wewnętrzną harmonię przyrody. A więc świat nie jest „masywny” i nieprzenikalny² i działanie ludzkie jest

w stanie przeniknąć go, dotrzeć do jego wnętrza i pokierować jego wewnętrznymi siłami. Refleksja nad pracą odkrywa nowy aspekt świata. Dzięki pracy świat ukazuje się nie tylko jako „istniejący w sobie” i obcy, ale również jako otwarty i „istniejący dla człowieka”. Podważa to w znacznym stopniu egzystencjalistyczny pesymizm — człowiek i świat nie są tylko dwoma układami istniejącymi obok siebie, „w sobie” (świat) i „dla siebie” (człowiek), ale również układami istniejącymi „ku sobie”. „Istnienie w sobie” i „istnienie dla siebie” oznaczają tylko nieutożsamianie się tych dwóch światów, odrębność strukturalną i funkcjonalną oraz wynikającą z tamtych względną izolację, ale ani nie obcość, ani tym bardziej wrogość. Nie są to również układy obojętne dla siebie. Przeżywane potrzeby i konieczność pracy ukazują człowieka jako nakierowanego w swoim działaniu na świat. Co prawda procesy przyrodnicze nie są afektywnie i celowo nakierowane na człowieka, ale przebiegają niejako równolegle do ludzkich potrzeb oraz dają się przystosować do nich, i w tym sensie nie są obojętne dla człowieka.

Praca nie oznacza tylko zmian dokonywanych na materii jedynie. Działanie społeczne i kulturowe jest działaniem w świecie ludzkim, choć również i na podłożu materialnym, oraz na relacjach międzyosobowych lub między osobą a rzeczami. Wszystko to jest tworzeniem świata bardziej odpowiedniego dla człowieka, świata zhumanizowanego, bardziej „ludzkiego”. Ponieważ człowiek jest zmuszony do pracy, czyli do przetworzenia świata, więc oznacza to, że pierwotny, czyli przed-ludzki świat, jest dopiero możliwością i zadaniem dla człowieka, jest mniej „swój” niż świat przetworzony, jest bardziej człowiekowi daleki. A więc również i świat, w odniesieniu do człowieka, a nie sam w sobie przejawia się jako ambiwalentny, zarazem „swój” i obcy. „Czysta” natura (przyroda) nie jest stanem, w którym człowiek (jako człowiek, a nie jako byt biologiczny) może żyć. W tym też aspekcie dochodzi się więc mimo wszystko do przeciwstawienia sobie człowieka i świata. Świat nie jest co prawda wrogi człowiekowi, skierowany przeciwko niemu, ale sam nie daje człowiekowi pełnych warunków życia i rozwoju. Dopiero ingerencja człowieka, humanizowanie świata pozwala człowiekowi na pełniejsze życie i rozwój, a zarazem jest elementem życia i rozwoju. Dlatego właśnie człowiek i świat tworzą układ. Ale i tu trzeba poczynić zastrzeżenia, które są istotne dla tych wzajemnych relacji. Wbrew opinii St. Brzozowskiego, że zadaniem człowieka i warunkiem jego szczęścia jest całkowite przetworzenie świata³, nie jest to korzystne dla człowieka. Po pierwsze olbrzymi rozwój cywilizacji odsłonił potrzeby, które wcześniej nie były uświadamiane będąc spontanicznie, przez samo bycie w świecie zaspokajane, a mianowicie potrzeby kontaktu z przy-

rodą bez pośrednictwa cywilizacji. Im bardziej przyroda jest przetwarzana, tym bardziej, przez brak zaspokojenia tej potrzeby, jest ona ujawniana. Po drugie pełne przetworzenie świata wymaga takiego jego poznania i użycia takiej siły przez człowieka, że wydaje się to dzisiaj nieosiągalne. Dlatego stan optymalny relacji człowiek — świat mieści się pomiędzy postulatem J. Rousseau powrotu do „czystej” natury a postulatem St. Brzozowskiego, postulatem całkowitego przetworzenia świata. Jednakże ustalenie tej równowagi nie jest określeniem jakiejś stałej i niezmiennej wartości, ale uzależnione jest od konkretnych warunków historycznych i społecznych, a także osobowych, jest znakiem danego czasu.

Jerzy Gałkowski

¹ A. van Melsen, *Filozofia przyrody*, Warszawa 1965.

² Por. Człowiek, Świat rzeczy, Bóg w filozofii J. P. Sartre'a, dz. cyt.

³ Por. E. Sowa, *Filozofia pracy w ujęciu St. Brzozowskiego*, Kraków 1976.

Humanizując naturę pracujący człowiek staje się coraz bardziej człowiekiem, a stając się coraz bardziej człowiekiem jednoczy się coraz bardziej z całą ludzkością i osiąga swój byt obiektywny: praca proletariusza humanizuje materialny świat, który w zamian nadaje jej uniwersalistyczny charakter.

Marie-Dominique Chenu